



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Kultura-Ruch”

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53.

ŻOŁNIERZ RZECZYPOSPOLITEJ

00-630 Warszawa 29. ul. Grzybowska 77

Nr 5... 9... z dn. 27... 06-30

Barokowa perełka



Na Kameralnej Scenie warszawskiego Teatru Wielkiego odbyła się niecodzienna premiera XVII-wiecznego dzieła uznawanego za pierwszą operę w dziejach muzyki światowej „Dafne” Marco da Gagliano z librettem Ottavio Rinucciniego. Dzieło to odbiega z pewnością od wyobrażeń słuchacza dramatów Verdiego czy Pucciniego, niemniej zawiera niemal wszystkie elementy składające się na ten gatunek. Skomponowana została w 1607 roku z okazji godów weselnych mantuańskiego księcia Gonzagi, a przedrukowana natychmiast partytura zachowała się szczęśliwie do naszych czasów. Wiele bowiem innych dramatów muzycznych da Gagliano przepadło bezpowrotnie.

„Dafne” w stołecznym teatrze to jakby reprint włoskiego teatru dworskiego z barokową wokalistyką, instrumentacją i dekoracją —

kolorowe widowisko, które świetnie bawi, ale i zaciekawia swoją oryginalnością oraz umiejętnym połączeniem najpoważniejszego autentyku, jakim jest muzyka i libretto, z całkiem współczesnym, a pełnym kultury dowcipem.

Zresztą po znakomitym i wędrującym z sukcesami po świecie misterium średniowiecznym „Ludus Danielis” **Marcin Bornus-Szczyciński** udowadnia po raz drugi, że w dawnej muzyce, w cudownym brzmieniu renesansowej lutni, wirginalu, teorbaniu, klawesynu i wioli da gamba tkwi nieprzemijający urok, a wysnute z mitycznych opowieści libretta mają dla współczesnych głębszy sens.

Opowieść o nimfie zamienionej w krzew laurowy i Apollinie „ugodzonym strzałą Amora” może dziś wywoływać uśmiech, ale czyż nie zawiera się w niej odwieczna, ludzka tęsknota za niekłamnym, żywym uczuciem? Za pięknem,

elegancją i spokojem dawnych wieków? Za harmonią muzyki i wyczelowanymi do doskonałości głosami?

Bo „Dafne” przygotowana została w wielką starannością — pod każdym względem — od instrumentacji i śpiewu poczynając, na reżyserii i scenografii kończąc. Słowem, jest to barokowa perełka z przepiękną dekoracją i kostiumami autorstwa **Liniany Jankowskiej**, w świetnym układzie inscenizacyjnym **Hanny Chojnackiej** i mistrzowskim wykonaniu muzyków i wokalistów prawdziwie przejętych wielkością niełatwej wszak muzyki dawnej.

O jednym jeszcze przypomina to przedstawienie — o pokorze wobec geniuszu artystów minionych wieków. Bo słuchając tej bogatej muzyki, chciałoby się rzec — czapki z głów, wszystko już było...

T.K.

ŻOŁNIERZ STR. 5
RZECZYPOSPOLITEJ